



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rekopisow nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających od powiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska” kosztuje na cały rok: w Ga-
leji i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary
Należy dołączyć to hal.

Troski przed zimą.

Długotrwanie wojny odbija się na sposobie życia ludności wewnątrz kraju.

Dziś należy sobie z góry te braki uświadomić, gdyż niebezpieczeństwu należy zapobiedz i odpowiednie środki obmyśleć. Nad tem pracuje Centrala handlowa i urząd aprowizacyjny.

Ale przed zimą cisną się i inne troski na myśl. Z powodu braku skóry, grozi brak obuwia szerkim masom ludności. Mamy nadzieję, że Centrala powiatowa sprowadzi ten potrzebny artykuł dla ludności i że braki w tym kierunku będą usunięte. Tymczasem doradzamy, aby ludność szyła sobie obuwie ze sukna. Kapce i ciepłe „pończochy” ze sukna były w zimie często w użyciu, należy więc obecnie w sukno się zaopatrzyć. Aby tłuszcze na zimę zgromadzić, należy masło przetopione w faskach przechowywać.

Również należy postarać się o drzewo na opał, dopóki mężczyźni starsi są w domu, bo później, może być brak mężczyzn do sprowadzenia drzewa

z lasów. Oszczędzać należy środków żywności, bo nie wiadomo, czy wojna się prędko skończy, tak aby zapasy żywnościowe starczyły do nowych zbiorów.

Otoczeni jesteśmy jako państwo ze wszystkich stron nieprzyjaciółmi, znikąd nie już sprowadzić nie można, dlatego sami sobie musimy starczyć. Obecnie jest nasze państwo jako twierdza, a my oblężeni w tej twierdzy. A twierdza tak długo może się bronić, jak długo ma obrońców i środków żywności. Przy zbiorach, przy robieniu zapasów na przyszłość o tem należy pamiętać, by te ciężkie czasy przetrzymać, bo po tej zimie czeka nas już pokój. —

I z ubraniem jest ciężko. Stare cuchy, gunie, spodnie - należy szanować, łątać, bo po zbiorce wełny w powiecie o sukno na ubranie będzie ciężko, a to, co jest, sięga cen nadzwyczajnych. Należy wydobyć stare porzucone ubranie i przeszukać, jakiby z niego zrobić użytek. Również należy szanować płótna. Bielizna nowa, płótno, są dziś rzadkością. Olbrzymie zapasy pochłaniają szpitale polowe i w tym kierunku należy z bielizną oszczędnie postępować, bo gdyby wojna dłużej trwała — to wrócilibyśmy do czasów starożytności, gdzie ludzie chodzili bez bielizny.

Tak róbmy, żebyśmy szczęśliwie tę biedę przeżyli.



Wojna światowa.

Kwestya polska stanęła na porządku dziennym wszystkich państw w Europie. Najbardziej interesowanymi w tej sprawie prócz Polaków są te państwa, które rozebrały między siebie ziemie Rzeczypospolitej polskiej, to jest Rosya, Austria i Prusy. Jakie są w sprawie przyszłości naszych ziem pragnienia narodu polskiego, to wszyscy wiemy, że niepodległość wszystkich naszych ziem, to nasz ideał polityczny. Lecz co sądzą państwa zabórcze, to z tego mało co wiemy. Co pragnie uczynić Austria, to nigdzie urzędowo nie było nic powiedziane, a również Koło Polskie i N. K. N. nie otrzymało dotychczas najmniejszych wiadomości Prusy, jak wiadomo, zapowiedziały, że Królestwo Polskie do Rosyi więcej nie wróci, a wszystkie inne puszczane wiadomości, są obliczone na bałamucenie zapalnych umysłów. Wyraźnie to zaznaczył gubernator niemiecki w Warszawie generał Bessler, że Królestwo Polskie jako ziemie okupowane są obecnie administrowane przez zdobywców, a o przyszłości zajętych ziem zadecyduje dopiero pokój. Zdobyte ziemie służą tymczasem jako teren użyteczności dla armii i wyzysku dla zwycięzców. O planach Rosyi szczegółów nie wiemy; wiadomo tylko tyle, że zjednoczone ziemie polskie mają otrzymać samorząd pod berłem caratu.

W sprawie polskiej zabierają głos i inne państwa i jedne żądają zupełnej dla nas niezależności politycznej, inne samorządu. My z naszej strony czynimy wszystko, byśmy tę ciężką wojnę przetrzymali i byśmy byli gotowi do tworzenia przyszłości, którą opatrność lepszą może nam zgotuje.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosją i Rumunią.

W Siedmiogrodzie walki obustronne przybierają na gwałtowności. I tak w południowo zachodniej części Siedmiogrodu wojska nasze walczą w obszarze przełęczy Wulkan i koło Sybinu. Dalej na zachód odebrały Rumunom Petroseny z ważnemi kopalniami węgla. W środkowym Siedmiogrodzie walki toczą się w górnym Maroszu i na zachód od doliny Aluty. W północnym siedmiogrodzie toczą się walki w obszarze granic Bukowiny, jak Dorna Watra, Kirlibaba, Łuczyna, Ludowa. W Galicyi południowo wschodniej okolice Karpat, na zachód od Zabiego są terenem zaciętych i krwawych walk.

Między Karpatami a Dniestrem walki o posiadanie Halicza straciły na gwałtowności. Na północ od

Dniestru gwałtowne ataki Rosyan na front nad Nara-jówką, spełzy na niczem. Dalej na północ, między Zborowem a najgórnějšíą częścią Seretu walki o Perepilnik nie przyniosły powodzenia Moskałom.

Na Wołyniu walki koło Korytnicy, i Świniuch są znowu bardzo zażarte. Nad Stochodem koło Zarzcza cofnięto Moskali za Stochód. Na Polesiu, Litwie i Kurlandyi zwykłe walki artyleryi i samolotów. Uderzającym jest, że Litwa i Kurlandya od dłuższego już czasu nie jest ze strony Rosyan niepokojoną.

Wojna na Bałkanach.

Wielka bitwa, która się toczyła w Dobrudzy przez 5 dni, skończyła się 20 września usadowieniem się wojsk bugarsko - turecko - niemieckich na południe od linii boju. W ten sposób dotychczasowa linia bojowa z litery U - zamienia się w G. Wzdłuż Dunaju walki koło Zimnicy i Sistowa. W walkach w Dobrudzy zginął Wilhelm ks. Heski. Walki pod Salonikami przybrały na gwałtowności. Bułgarzy cofnęli się od jeziora Ostrowskiego do Floryny; pod Floryną zawrzała wielka bitwa, skutkiem której Floryna dostała się w ręce wojsk rosyjsko - francuskich. Pod Beles Włosi cofnęli się; zresztą silne walki artyleryi nad Struną i Wardarem.

Z frontu pod Waloną brak wiadomości.

Porty Kawałę obsadzili Bułgarzy, przyczem wzięli korpus grecki, który poddał się wojskom niemieckim. w górcinę. W Grecyi wybuchła rewolucya. Maeedonia grecka, Kreta i niektóre miejscowości w samej Grecyi podniosły bunt przeciw królowi i połączyły się z Anglikami i Francuzami.

Wojna Austro - Węgier i Niemiec z Włochami.

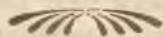
Na froncie włoskim wojska włoskie przedsiębrały ofenzywę na wschód od Doberdob. na wyżynę Krasu, ataki ich jednak odparto. Dolina Wippachy, Lokwica były również terenem strasznych walk. Koło Alp Julijskich Rombom, Monte Nero i Jawornik były celem ataków włoskich. Również w dolinie Drawy odbywają się walki artyleryi. W Tyrolu walki się toczą koło Sief, Rufredo w alpach Fasańskich, w dolinie Fleims. Na Monte Cimone włosi zostali pobici przez wysadzenie wierzchołka góry w powietrze. Między Brentą a Adygą dalsze walki w toku.

Front zachodni.

Na zachodzie ataki angielsko - francuskie trwające już od lipca nie tylko nie ustają, lecz się wzmagają do niebywalej dotychczas gwałtowności między Ancre a Somną. Wygięcie frontu niemieckiego sięga aż Courcelette, Rancourt i Bouchavesnes. W obszarze Mozy wzmagają się walki wzdłuż rzeki i w odcinku Verdun pod Souville i Thiaumont. Niemcy z okrętów powietrznych skutecznie atakowali Londyn.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francją i Włochami.

Na froncie perskim walki koło Hamandan, na Kaukazie w odcinku Musz i w zachodniej części Armenii, w Mezopotanii koło Fellahie i nad Kanałem Suezkim w Egipcie



Powiat. Centrala Handlowa.

Powiatowa Centrala handlowa w Nowym Targu zakres swego działania, rozszerza z dnia na dzień. Jak się dowiadujemy, kierownicy Centrali przy

Rumuni na Podkarpaciu polskiem.

W sprawozdaniu gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny miniony, ukazała się, między innymi, rozprawka naukowa Dr. Edwarda Długopolskiego pt. „Przyczynki do osadnictwa wołoskiego w Karpatach. Ze względu na obecną aktualność tematu, podajemy z rozprawki następujące informacje:

Dzisiejsza wojna z rumunami przypomina nam różne momenty z dziejów Polski i Wołoszy czy Mołdawji. Odżyły wspomnienia, kiedy to gospodarowie wołoscy służby hołdownicze królom Polski składali, jak również czasy znacznie nowsze, kiedy to emigranci i rozbitki nasi u rubieży ojczyzny w Rumunii szukali przytułku. Ale i wewnętrzniejsze mieliśmy ongiś z przodkami rumunów stosunki i związki, a jeden z nich to wołoskie osadnictwo w ziemiach polskich.

Zaczynają się wołosi osadzać w Polsce od połowy 14 w. Wojenne i polityczne wydarzenia każą im tutaj szukać bezpieczniejszych i dogodniejszych siedzib. Osiedlają się na Rusi Czerwonej już za księcia Władysława Qpolczyka, któremu Ludwik węgier-

nader wydatnem współdziałaniu naczelnika gminy p. Puchera, zdołali wszystkich handlarzy owoców w Ochotnicy i Tylmanowej związać w spółkę, od której zakupili wszystkie owoce wymienionych miejscowości. W następstwie tego zaprowadziła Centrala fabrykacyę powideł oraz marmolad we własnym zarządzie i na większą skalę a także uruchomiła w Ochotnicy dwie suszarnie, które dostarczą nam suszonych owoców pierwszej jakości. Wszystkie te wyreby, oraz także powszechnie jabłka z Ochotnicy ukazą się w najbliższym czasie w tutejszych handlach po nader przystępnych cenach, usuwając zupełnie potrzebę importu. Sprzedaż jaj i nabiału, odbywa się w sklepie Centrali, w rynku, od 2 tygodni — obecnie nieprzerwanie, tak że nikt w N. Targu zalić się nie może ani na brak masła i jaj, ani na ich cenę 8 K. 60 h. i kg., względnie 8 K. 60 h. za 1 kopę.

Powstałe w czasie wojny stowarzyszenie „Samopomocy“ w Krościenku zgłosiło przystąpienie swe do Centrali i przyjęło na siebie charakter miejscowej filii Powiatowej Centrali handlowej.

Podobnie sekcyja kółka rolniczego dla zbytu jaj z Raby Wyżniej przystąpiła na członka Centrali i przenosząc swoją siedzibę w granice naszego powiatu, do Sieniawy, stała się drugą filią Centrali.

Obecnie wre praca około zaprowadzenia trzeciej filii w Zakopanem, której zadaniem będzie pogodzić

ski ziemie w rządy oddał. Wojny węgiersko - tureckie w 14 w. jeszcze bardziej skłaniały pasterzy wołoskich do chronienia się ze stadami swemi w spokojniejszych górach w Polsce i osiadaniu tutaj na stałe. Wędrówka wołoska w Polsce idzie dwoma szlakami: ku północy w Bełzkie i ziemie Chełmską, oraz ku zachodowi wzdłuż pogórza karpackiego. Osadzano ich w okolicach rzadko zaludnionych. Bełzkie było na północy ogniskiem wołoskiego osiedlenia, stąd posunęli się w okolicy górnego biegu Bugu i Styru, biegiem Styru poza Łuck, a wzdłuż Bugu do ziemi Chełmskiej. Na zachód ciągnęli tutaj aż po Leżajsk.

Drugi kierunek, podkarpacki szybko dotarł w Nowotarszczyznę, skoro już 1416 roku Jagiełło pozwała Dawidowi Wołochowi założyć wieś nad rzeką Ochotnicą, dzisiejszą gminę Ochotnicę. Po linii tej doszli aż w Żywieckie, skoro o nich tam wspomina kronika kościelna parafii milowskiej i rajczańskiej pod rokiem 1688. Wiadomo, że ruch wołoski biegł dalej na Śląsk a Karpatami i Alpami dotarł nawet do brzegów Adrjatyku, do Istrii słowieńskiej.

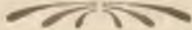
Przez wieś wołoską w Polsce rozumieć należy pewną formę organizacyjną (odmienną n. p. od wsi na prawie niemieckiem) raczej, niż skupienie etniczne. Zazwyczaj bowiem u nas rumun był tylko owym przedsiębiorcą, co z właścicielem ziemi umowę zawie-

zwalczające się nawzajem tamtejsze zrzeszenia konsumentów i doprowadzić do wspólnego, a więc tańszego skupu środków żywności.

Jak niewątpliwą zasługą Centrali jest z jednej strony że nabiał pojawił się nie tylko w jej sklepie ale nadto na targu — tak z drugiej strony jeszcze większą jej zasługą jest, że w handlach wiejskich zjawiał się z powrotem cukier żużle, otręby, a w trafikach tytoń — za które to środki niezbędnego zapotrzebowania nabywali poprzednio nieuczciwi spekulanci nabiał, płacąc ceny niezwykle małe, a sprzedając go nadzwyczaj drogo.

W ostatni jarmark widzieliśmy w Nowym Targu p. inż. Rollego, wiceprezydenta miasta Krakowa i jak zdołaliśmy się dowiedzieć, przyjazd jego łączy się z projektem poruszonym przez prof. dra Nowaka na krakowskiej Radzie miejskiej, by także miasto Kraków z naszą Centralą weszło w trwałe stosunki.

Z tego wszystkiego okazuje się, że myśl rzucana przez starostę Psarskiego była nader szczęśliwą i praktyczną, że jego energiczna praca zatacza coraz szersze kręgi i potrafi doskonale usuwać rzekomo niepokonalne trudności w aprowizacji, — a także potrafi przewyciężyć lichwiarstwo i spekulacje niezbędnymi środkami żywności,



łał i podejmował się wieś założyć, natomiast osadnikami bywali rusini. Sprytniejsi rumuni zostawali w osadach sołtysami czyli kniaziami i to wielce uprzywilejowanymi: Wołoski osadca bowiem miał własnych zagrodników, to jemu tylko służyli, miał łany i nawsia, wolen był od wszelkich robocizn na rzecz pana, miał prawo budowania młyna i sadzawki rybnej, które mu dawały suse dochody, miał przywilej warzenia piwa i innych napojów, które sprzedawał kmieciom. Nadto na święta większe musiano mu znosić podarunki oprócz charakterystycznej dla osad wołoskiej dani baraniej, odpowiadającej czynszowi pieniężnemu w osadzie niemieckiej. Książ trudnił się jeszcze bartnictwem za szczególnem przywilejem i pobierał część kuncznego (kuncę lub wynagrodzenie pieniężne od powiednie)

Obowiązkiem kniazia było ściągnąć osadników, wybrać od nich czynsze i daniny, czuwać nad prawem i bezpieczeństwem wsi, pilnować granic, dróg i lasów dziedzica, wreszcie odbywać faktycznie służbę wojskową, od czego sołtys we wsi na prawie niemieckiem się uwalniał zapłatą pieniężną. Znamienną cechą osad wołoskich jest brak robocizn na rzecz dziedzica, zastąpienie ich opłatą czynszową. Drugą charakterystyczną cechą jest dań brana w naturze, a wreszcie znamiennem dla nich było łączenie kilku osad sąsied-

Zbieranie owoców.

Już po suchych dniach nadszedł czas zbierania owoców po sadach, a tego roku dał nam ich Pan Bóg dosyć. Owoce w innych krajach, to przeważnie źródło dochodu w gospodarstwach, ale u nas nie zwraca się nań należytej wagi i przeważnie większa część się marnuje bezużytecznie, lub też otrzymuje się za nie zbyt niską cenę. Przyczyna zaś leży w tem że albo sprzedaje się owoce handlarzom na drzewie tak na oko i na tem traci się 200 — 300 procent, albo też zerwane sprzedaje się po bardzo niskich cenach, gdyż z powodu wadliwego pakowania nie można ich długo trzymać, przez co tracą bardzo na wartości. W tym roku nie wolno nam tak postępować nie tylko ze względu na zysk, ale przede wszystkim dlatego, że brak środków żywności. Ten, co ma więcej, niechaj niezapomina o tem, że na nim ciąży, obowiązek wspomnienia tych, którzy muszą to pożywienie kupić, a skazani jesteśmy na własne siły; obcy, jeżeli nie zaborą jeszcze, to nam nic nie dadzą, bo sami nie mają. Pomnąc na to musimy szanować owoców i nie szcędzić trudów, aby z nich był największy pożytek i aby się dostały w te ręce, które najlepiej nimi rozrządzą, a więc w naszym powiecie do nowo założonej starostwa c. k. Starostwa centrali zakupów.

dnich w krainy, mające te same prawa i obowiązki. Jeden z knaziów w krainie był przewodniczącym i naczelnikiem i zwał się krajnikiem. Istnienie krajników stwierdził w Sanockiem badacz wołoszczyzny w Polsce, Stadnicki. W Żywiecczyźnie zaś z organizacją tą pod nazwą wojewody wołoskiego, spotkał się Dr. Długopolski. Wołosi w Żywieckiem według wspomnianej powyżej kroniki kościelnej, podlegali władzy zwierzchniej urzędnika, zwanego tu szumnie wojewodą wołoskim. Takimi wojewodami na Podhalu byli Ustupscy, młynarze na Ustupie, we wsi Ořezy, znani imiennie z lat 1694—1776.

(Z Nowej Reformy.)



Chcąc to wszystko spełnić należy przede wszystkim owoce należycie zebrać. Nigdy nie powinno się ich strzepywać, lecz przy pomocy drabinki zerwać do niewielkich koszyczków i najlepiej pakować z koszyczków wprost, aby skutkiem przesypania i przetrzucaniu nie ucierpiały. Pakowanie nawet to, które uważa się na Podhalu za najlepsze jest wysoce wadliwe, bo jabłka szczególnie wprawdzie się nie obijają, ale jedno o drugie się ogniata, a także dużo kaleczy się od słomy czy też siana, w które są opakowane. Najpraktyczniej dno skrzyni wyłożyć długą słomą, również boki obkłada się słomą stojącą, bacząc by na dnie warstwa była tak na szerokość 2 palców, boki zaś mogą być na szerokość jednego palca wyłożone, a wystająca z nich słoma odgięta na zewnątrz. Teraz należy każde jabłko, czy gruszkę osobno obwinąć papierem i układać jedno obok drugiego nakrywając każdą warstwę cienką warstwą słomy długiej.

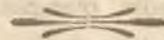
Gdy skrzynia pełna, zagina się wystająca słoma na jabłka, przykrywa jeszcze warstwą odpowiednią, by słoma nieco wystawała ponad skrzynie i zabija się mocno wieczko. Drugi sposób polega na tem, że dno i boki skrzyni wyściela się słomą dosyć grubo, następnie przykrywa się papierem, a dopiero na tem papierze układa się ostrożnie jabłka jedno obok drugiego rzędami uważając, by się ogonkami nie dotykały i nie ranily. Tak ułożoną warstwą przykrywa się znowu papierem, następnie warstwa słomy długiej, gruba na 1 cal, znowu papier na dnie jabłka itd. aż do pełna.

Na wierzchu, grubsza warstwa słomy wystająca trochę nad skrzynie i podobnie jak przedtem przybija się wieczko wgniatając nim słomę powoli i ostrożnie. Słomę do paczek należy odpowiednio przyciąć na sieczkarni lub siekierą. Tak zapakowane jabłka przedewszystkiem sposobem pierwszym mogą leżeć w skrzyni miesiącami, można je transportować i wozem i koleją wstrząsać, a nie im nie będzie. Naturalnie, że w ten sposób pakuje się tylko jabłka trwałe, zimne i wybierane, ładne, nie uszkodzone, aby nawet nie miały małej ranki. Resztę jabłek najlepiej nie sprzedawać, ale ususzyć czy to w suszarniach, czy też na odpowiednich lassach w piecu chlebowem nie radzę zaś na dymie podobnie jak i śliwki, bo wartość ich wtedy znacznie spada. Niejeden powie, że to kosztowny a raczej mozolny sposób pakowania, lecz kto raz tej rady posłucha, na pewno nie będzie żałował i zawsze tak postępował będzie. Jeżeli niema papieru jak np. gazet starych itp. to opłaci się papier kupić w sklepie, bo każdy chętnie kupi tak opakowane jabłka i zapłaci za nie lepszą cenę. Robota przy tem pakowaniu również nie jest tak wielką jak się wydaje i bardzo dobrze mogą ją wykonywać dzieci szkolne. Znaczna też jest u nas obecnie ilość śliwek, a i te można znakomicie zużytkować, nie trzeba ich jednak wywozić na targ, ale przedewszystkiem goto-

wać powidła. Dłużej nie zatrzymuje się nad tem, bo to umięją dobrze w naszych okolicach, przypomnę tylko, że powidło powinno być dobrze wysmarzone, z ognia zestawia się wtedy, gdy nabrane na wiośło nie obrywa się z niego.

Wystudzone można w braku beczek nakładać w paczki zbite, szczelnie wyłożone odpowiednim papierem, który będzie można nabyć we wspomnianej centrali. Jeżeli pestki wyjęto przed gotowaniem to obszuczone w miejscu przewiewnem dobrze można spieniężyć. Kto nie może robić powideł, niechaj śliwki suszy albo w odpowiedniej suszarni jeżeli jest do dyspozycji, lub w piecu chlebowem, a dopiero w ostatecznym razie na zwykłych dymnych suszarniach. Tak powidło jak i śliwki w jakikolwiek bądź sposób suszone, będą mieć tego roku bardzo wysoką cenę, a nawet dzisiaj tak się sprawa przedstawia, że trudno ich będzie dostać i to w bardzo ograniczonej ilości.

L. Czech



Ochrona bydła hodowlanego przed rekwizycją.

Tygodnik rolniczy podaje: Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, pragnąc ocalić bydło o większej wartości hodowlanej od rekwizycyi na rzecz armii, wystawiał już od chwili wybuchu wojny właścicielom obór zarodowych, opiekunom związków hodowlanych i obór gminnym, jakoteż poszczególnym właścicielom sztuk hodowlanych odpowiednie certyfikaty, w których stwierdzał, że dane sztuki, jako materiał hodowlany, powinny być wolne od rekwizycyi, a to w myśl § 22 ustawy o świadczeniach wojennych z dnia 26 grudnia 1912 r. Dz. p. p. Nr. 236, oraz Postanowień wykonawczych w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 14 listopada 1914 r., Dz. p. p. Nr. 326. Certyfikaty te stanowiły skuteczną obronę materiału hodowlanego od rekwizycyi, często jednak nie skutkowały, szczególnie przy rekwizycjach doraźnych, stosowanych przez przeciągające oddziały żołnierzy.

Celem zapobieżenia podobnym wypadkom, wydała Naczelna Komenda Armii rozkaz z dnia 7 maja 1916 r. Q. Op. Nr. 58745, na mocy którego certyfikaty, wydawane przez Towarzystwo rolnicze, celem ochrony materiału męskiego (buchajów i knurów), zakupionego lub subwencyonowanego z funduszków państwowych, będą odtąd opatrzone klauzulą c. i k. Komend wojskowych.

Dodatkowo zarządziła c. i k. Naczelna Komenda Armii rozkazem z dnia 29 lipca 1916, Q. Op. Nr. 91.597 że także certyfikaty, wydawane przez Towa-

rzystwo rolnicze, celem ochrony materiału żeńskiego od rekwizycji, mają być opatrzone odpowiednią klauzulą c. i k. Komend wojskowych. Każda jednak sztuka, która ma być w ten sposób ochroniona przed rekwizycją, ma być oznaczona osobnym numerem marki usznej, który to numer ma być uwidoczniiony w certyfikacie.

W myśl tego rozporządzenia Komitet c. i k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego przygotowuje w najbliższym czasie odpowiednie certyfikaty i rozesła je hodowcom rozplodników subwencyjnych (knurów i buhajów). Celem zaś uzyskania ochrony buhai i knurów prywatnych i materiału żeńskiego winni opiekunowie obór gminnych i związków hodowlanych, oraz właściciele obór i sztuk zarodowych, zgłosić sztuki zarodowe do Komitetu, podając dokładnie: imię i nazwisko hodowcy (właściciela), miejscowość, powiat, ilość, rasę i jakość sztuk (buhaje, krowy, jałownik, cielęta), oraz numera każdej sztuki z osobna. Adres Komitetu: Kraków, plac Szczepański.

LISTY.

Pozycya 21 września 1916.

Sanowno Redakcyo!

Nosomprzód wom barz pięknie dzienkujeje za Gazetke.

My som teraz na pozycyi, ale jus nie tam, ka my byli, cok wom pisol w tymta liście. E wyście! juz skoda kloné, bo teraz chyba cały ten świat przeklenty i na dyabłak stoi, ale tyz nie worce niego, bo bylime na pozycii, to nos zmiyniyl, ubajtlowali nom, ze pudzieme na odpocinek i ze nos uzupełniom.

Dalekośmy tes posli, e moze z półkilometra do lasa i tam siedzime i cekome, co be. e wnetki nom kozali budy ryktowaé na zime — tu mos djable bol! bo mó jus zacyni sie budowaé na pozycii. Nie to, budujemy az las trzescy, ale me jesce nie skończyli (nie moe jus chybiało) jesce ze dwa dni roboty, a tu wio na pozyciom. A to jesce do połdnia me sie uwijali, jak ciórnoscy, tos kie sie chłopcy w połdnie dowiedzili, ze teraz juz mozemy isé do okopów (bo me jus porobiyli) we wiecór sie zbiyrome, e-tos wom powiem, klyni — co as słuchaé usy bolaly.

Zaslime do okopów, miłys moeny kany! tu nimas nie! telo rów do lezynio. Ryktujom cłeka na tej wojnie, ryktujom, cos bees robił, musis zdzierzcé, pokiel to tak be, heba som Bóg wie. Ale be dośé tego pisanio na dziś, wyboćcie i ostajcie z Bogiem.

Podholanie!

KRONIKA

Dc Czytelników. Rok się już kończy, i zaczyna się czwarty kwartał. Zwracamy się do czytelników z upomnieniem, by uisćili zalegią prenumeratę.

Urzędowy dodatek. Na podstawie umowy wydawniczej spółki z c. k. Starostwem w Nowym Targu od 1 października będzie się ukazywał każdego 1 i 15. miesiąca urzędowy dziennik c. k. Starostwa w Nowym Targu, jako dodatek do Gazety Podhalańskiej dla zwierzchności gmianych i przełożenstw obszarów dworskich.

Nominacye Ks. Dr Stanisław Kobyłecki, Andrzej Świętek, Tomasz Bała zostali mianowani profesorami nauczycielami w 1X kl. ranni w tutejszem gimnazjum.

Uczczenie Piłsudzkiego ale po wojnie, uchwałił zakopiański komitet narodowy.

Zwinięcie szpitala w Rabce następuje z dniem 1 października. Nowy szpital powstaje w Suchej w pałacu zamkowym.

Śniegi na górach. W ubiegły tydzień na dolinach padał zimny deszcz, a na górach śnieg. Gęste i grube warstwy śniegu pokryły Tatry aż do regli. Również szczyt Babiej góry pokryty śniegiem jaśniej na zachodzie.

Obce starostwa w Nowym Targu. Oprócz starostwa Zaleszczyckiego rozpoczęło od kilku dni urzędowanie w Nowym Targu starostwo Stanisławowskie.

Dyrekcya poczt donosi że ruch listowy do Grecyi został aż do odwołania wstrzymany. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie zwracać na miejsce nadania puszczzone w transport pocztowy przesyłki listowe dla tego kraju.

Historyczne żelazko. W czasie minionej zbiórki metali w pewnej wsi gospośnia chciała uratować nikłowe żelazko do prasowania. Reklamuje więc przed komisją swoje żelazko, słowy: zostawcie mi też ten pras, bo to historyczny. Zaciekawiona komisya pyta się o jego znaczenie historyczne i dowiaduje się, że żelazko to jest rzeczywiście historyczne, bo było pierwsze i jedyne w danej wsi.

77 koron za kilogram skóry. Wskutek braku skóry handlarze lwowscy śrubują cenę skór do niemożliwych granic. Majster szewski Podkówka kupując onegdaj skórę w sklepie M. Luftscheina przy pl. Krakowskim l. 1, musiał zapłacić za kilogram 77 koron, co jednak nie uszło bezkarnie niesumieanemu handlarzowi. Na skutek skargi wniesionej przez kupujących policya skazała Luftscheina za śrubowanie cen na 14 dni aresztu z zamianą na grzywnę 200 koron.

Przestrzeżenie dni bezmięsnych i beztłuszczowych.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozporządzeniem władze przeprowadzanie ścisłej kontroli w domach prywatnych, zwłaszcza zamożniejszych, dla stwierdzenia, czy domownicy przestrzegają zarządzeń, odnoszących się do dni bezmięsnych i beztłuszczowych. Jak slychać, wszelkie stwierdzone fakta przekraczania powyższych przepisów będą oddane sądowi celem ukarania winnych.

Jak wiadomo, w poniedziałki, środy i piątki nie wolno spożywać mięsa, a w soboty tłuszczów. Publiczność we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, powinna się ściśle stosować do powyższych zarządzeń, inaczej narazić się może na bardzo dotkliwe kary.

Dzielenie not dwukoronowych. Dotkliwie odczuwać się dający brak drobnej monety spowodował publiczność do stosowania praktycznej innowacji. Oto od kilku dni w całej monarchii dzielone bywają banknoty dwukoronowe na dwie części, puszczone w obieg jako znaczki jednokoronowe. Bank austro-węgierski wydał na powyższą innowację swe zezwolenie i zobowiązał się tak dzielone banknoty dwukoronowe przyjmować w równowartości, to jest połówki, jako znaczki jednokoronowe, a ćwiartki w znaczeniu 50 halerzy. Zastrzeżono jedynie, aby banknoty były dzielone na równe połówki, względnie ćwiartki. W razie braku jakiejś części banknotu, będzie bank odpowiadająco cześć wartości wedle przepisanej skali. Bank austro-węgierski zamierza w niedługim czasie wydać osobne banknoty jednokoronowe.

W Krakowie pojawiły się już od kilku dni w znacznej ilości w obiegu połówki i ćwiartki dwukoronówek, które są prawie wszędzie bez trudności przyjmowane w handlu.

Parnik dla małych gospodarstw. W małych gospodarstwach najczęściej jeszcze ziemniaki do karmienia świń bywają gotowane. Wiadomo, że parowane daleko lepiej tuczą. Ażeby w tych ciężkich czasach ziemniaki lepiej wyzyskać, parowanie ziemniaków należałoby więcej rozpowszechnić. Także i mniejszy gos-

podarz, który nie może albo nie chce sprawić sobie osobnego parnika do ziemniaków, może ten kocioł, jaki posiada przerobić na parnik. Wewnątrz kotła na dno wkłada się 2 kawałki brusa, albo z takich dwóch kawałków robi się krzyż i umieszcza go na dnie kotła. Krzyż albo te 2 kawałki brusa wtłacza się w kocioł w takiej wysokości, ażeby odpowiednio do wielkości kotła, można było nalać dostateczną ilość wody dla wytwarzania pary. Na tę podstawę drewnianą, kładzie się płytę żelazną z grubą blachy podziurkowaną (co każdy kowal na wsi wykona), albo też zamiast blachy można użyć grubszej siatki, złożonej we dwoje albo w troje. Kocioł powinien mieć nakrywą dobrze dopasowaną, w której ma być niewielka dziurka zamiast wentyla. Oto i parnik gotów.

Rzepnicą lub chortykiem nazywa się u nas na wsi ten chwast, którego nasienie poleca c. k. starostwo zbierać i sprzedawać komisyjonerowi zbożowemu. Osobno zbierać go nie trzeba, ponieważ odpada przy czyszczeniu zboża zwłaszcza na gestyci przetakach razem z nasieniem bławatka, ostu, ziąbrzu i innych chwastów, jako pokarm dla trznedł, zięb i dzwędów. Są to tak zwane „zaręyska.”

Kto chce otrzymać wyższą cenę za nasienie rzepnicy, musi je starannie odzielić od innych chwastów. Wspomniane nasienie jest zupełnie podobne do nasienia rzepy, karpioł i kapusty. (B)

Jakich zysków dostarcza wyrób broni? Zmiane fabryki broni w Steyr ogłosiły w tych dniach zamknięcie rachunków za drugi rok wojny. Kapitał akcyjny Towarzystwa tych fabryk wynosił 10 1/2 miliona koron. Tym kapitałem, w czasie od 1 lipca 1915 r. do 30 czerwca b. r. osiągnięto zysk nie mniej, jak 17381982 koron. To znaczy, że kapitał przyniósł 165 procent: Z zysku otrzymali akcyonariusze 5 1/4 miliona, jako 50 procentową dywidendę; 1 milion wyznaczono na remunerację dla rady zarządzającej, 4 1/2 miliona złożono jako nadzwyczajny fundusz rezerwowy. Remuneratione dla urzędników wyniosły 674.000 koron. Ogółem w rękach akcyonariuszy pozostało 115 procent z całego zysku

Na „Bursę choceńską” złożył: N.N. z Bałego Dunajca 20 K. Prof. Wincenty Ogrodziński 1 K.

Na biedne dzieci złożył zamiast kwiatków na grobie kolegi s. p. Maryanka Riesa, Klau. Wardała 3K.

Za ten dział redakcja niebierze odpowiedzialności.

KUPIĘ DOM

(bez pośrednika)

w Nowym Targu lub w Zakopanem z ogrodem lub kawałkiem gruntu.

Zgłoszenia M. Proń Kraków ul. Garncarska 8.

A D W O K A T

Dr WINCENTY BAŁABAN
OTWORZYŁ KANCELARYĘ W NOWYM TARGU

—10 (Rynek 10, dawniej biuro dra Landaua).

Dr WŁADYSŁAW JAROSZ

b Dyrektor Szpitala powszechnego w Złoczowie
b. asyśntent Cesarskiego szpitala jubil w Wiedniu
ordynuje

w chorobach wewnętrznych i chorobach dzieci
w Zakopanem Krupówki 97 „Marysin”.

5—5

**Czas odnowić
prenumeratę!**

Swój do swego!

Składnica

W łączności siła!

i

Sklep Kółka Rolniczego w Cz. Dunajcu

jest głównem źródłem zakupna towarów spożywczych dla gminy i okolicy, reguluje ceny i zapobiega lichwie towarowej. Prócz tego ma na składzie wódki, koniaki i rумы w zamkniętych naczyniach.

5-7

Swój do swego!

POWIATOWA

W łączności siła!

SKŁADNICA I SKLEP KÓŁEK ROLNICZYCH W NOWYM TARGU

(STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ)

1 filia na ul. Ludzmierskiej :: W RYNKU OBOK RADY POWIATOWEJ :: 2 filia na ul. Waksmundzkiej

jest głównem źródłem zakupna towarów spożywczych dla miasta i okolicy, reguluje ceny i zapobiega lichwie towarowej.

17-26

DLA P. T. SKLEPÓW I HURTOWNIKÓW SPECYALNE CENY.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3.

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 4.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI
TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — koszyki i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterie, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYNKU.

40-52